

## *Przygoda Karolka i konika Karuska*

Obok domu gospodarza stała stajenka, a w niej śliczny kary konik Karusek. Karolek, jak co dzień rano, przyniósł swojemu pupilowi sianko, które ten niespiesznie przeżuwał (*żucie*) oraz wiadro źródlanej wody. Karusek bardzo łapczywie chłostał chłodną wodę (*przełykanie śliny*), aż się zakrztusił niebożę (*pokastywanie*), więc Karolek poklepał go lekko po karku.

Po posiłku nadszedł czas na pielęgnację. Konik bardzo lubił te zabiegi i grzecznie się im poddawał. Najpierw Karolek sprawdził czy chrapy konika są czyste. Połaskotał go w nos piórką i ten kilkakrotnie kichnął (*nabieranie powietrza nosem i kichanie*). Następnie sprawdził zęby Karuska. Konik rozchylił wargi w szerokim uśmiechu (*rozciąganie warg*), a chłopiec dokładnie policzył każdy jego ząb (*liczenie zębów językiem*). Przyszła kolej na wargi. Karolek masował je wewnątrz (*masowanie językiem wewnętrznej strony warg*), a potem z wierzchu posmarował masłem czekoladowym i Karusek oblizwał je dokładnie (*oblizywanie warg*). Tak mu się to spodobało, że chłopiec musiał czynność powtórzyć.

Teraz konik był gotowy do mycia i czesania. Karolek odkręcił kran, by nalać wody do wiadra. Nagle coś zabulgotało *-bul, -bul, -bul*. Potem coś zasyczało *-sssssss*, cicho... Coraz głośniej... Aż w końcu waż pękł! *-Szszsz* (przeciagle), chłopiec wraz z konikiem zostali oblani prysznicem wody. Karuskowi zrobiło się zimno i zaczął drżeć (*kilkakrotne, szybkie, wymawianie głoski d*). Karolek szybko chwycił koc i próbował wytrzeć konika *-sz, -sz, -sz*. Jednak to nie pomagało. Nie pozostało chłopcu nic innego, jak użycie suszarki do włosów, więc pobiegł do domu, aby pożyczyć ją od mamy. W tym czasie Karusek przechadzał się po stajni tam i z powrotem tupiąc kopytkami (*kląskanie udające tupot kopyt*) i prychnąc (*prychanie wargami*). Karolek wróciwszy włączył suszarkę *-rzzrzzrzz* i w mgnieniu oka sierść zwierzaka była sucha. Pozostało teraz tylko wyczesać ją porządnie. Jednak grzywa i ogon splątały się okrutnie. Karusek poczuł ból i zaczął się wrywać. Chłopiec uspokajał go poklepywaniem *-prrrrrrr* koniku.

Przygoda z wodą skończyła się dobrze. Karusek był już gotowy do pracy .